



W. BIEGAŃSKIEGO · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

poświęcony sprawom miejscowym oraz

głębia Dąbrowskiego. Cena 3 kop.

CENA PRENUMERACY	
za miejscowych i samiejscowych:	
Rocznie	Bh. 6.—
Półrocznie	3.—
Kwartalnie	1.50
Miesięcznie	50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 58, telefona № 58, skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.
 Redakcja stwarza tylko w dni powszednie od godz. 6-jej do 7-jej wieczorem.
 Administracja w dni powszednie do godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano.
 Recepty bez zastrzeżenia nie zwracają się.
 Prezesurata i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie kaziarnie.

CENA OBLÓŻEK:	
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 80 k., na IV-jej 10 k.	
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.	
Nadesłane za wiersz 50 kop.	
Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wiersz	

Teatr miejscowy. dziś: „KU GWIAZDOM”

Głośna sztuka w 3 ch aktach, Leonidasa Andrejewa, autora „Czerwonego śmiechu” osnuta na tle ostatnich wypadków.

Reprezentantem „Gonia Częstochowskiego” na Sosnowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest **Wacław Badurski** (Sosnowiec, hotel „Warszawski.”)

Reprezentacje „Gonia Częstochowskiego” na Zawiercie objęła księgarnia pani **Z. Hubickiej** w Zawierciu.

Prenumeratę na „Goniec Częstochowski” w Rakowie przyjmuje p. **Kolasiński**.

Lekarz-Dentysta

M. GREJNIEC

Leczenie, plombowanie, czyszczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia, prostowanie krzywo- i osynających zębów.
 Aleja № 19, dom p. Rajcherowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

KALENDARZYK

D. 25 Listopada.

Imiona chrześcijańskie: dziś Katarzyna, Erazm jutro Piotra B. M.
 Wschód słońca: godz. 7 m. 49, zachód godz. 3 m. 54.
 Ubyło dnia: 8 godzin 31 minut.
 Wiadomości historyczne: 1358. Śmierć Cesarza Joana II. — 1764. Koronacja Stanisława Augusta w Warszawie. — 1795. Stanisław August podpisuje akt abdykacji w Grodnie.

Walka z drożyzną mieszkań.

Dla średnio zamożnego człowieka, życie staje się z dniem każdym trudniejsze. Ceny

przedmiotów najpilniejszej potrzeby wstają za przerażającą szybkością, a już najdotkliwiej odczuwać się daje drożyzna mieszkań, których ceny wstają w stosunku odwrotnym do ich zdrowotności i wygody.

Myliłby się jednak, koby sądził, że tylko u nas tak dotkliwie się odczuwa drożyzna mieszkań. Kwestja ta jest wspólna wszystkim krajom europejskim. Doznaje jej nawet Anglja, owa klasyczna kraina najlepszego odczucia potrzeb społecznych.

Anglja jednak jest w położeniu o tyle szczęśliwszem, że potrafiła bolącą tę o ile możności złagodzić, i wejść, jeżeli nie na najdoskonalszą, to w każdym razie na praktyczną drogę rozstrzygnięcia kwestji mieszkaniowej.

Uczestnicy odbytego w sierpniu w Londynie międzynarodowego kongresu mieszkaniowego, mieli sposobność zaznajomić się z urządzeniami angielskimi w tej dziedzinie. W Anglii nad rozstrzygnięciem praktycznym kwestji drożyzny mieszkań praćuje pięć rozmaitych grup i organizacji.

Przedewszystkiem więc towarzystwa spółdzielcze, które w niektórych miastach angielskich zabudowały domami swymi ulice całe. Ideałem towarzystw są oddzielne domki z małymi ogódkami. Niemniej gorliwa działalność w kierunku dostarczenia ludności takich a zdrowych mieszkań rozwijają zarządy miejskie. Zwłaszcza miasta Sheffield, Liverpool, Glasgow, Londyn i Birmingham, doszły w tej dziedzinie działalności samorządnej do rezultatów bardzo dodatnich.

Początkowo miasta wznosiły w dzielnicach uboższych t. zw. „Blockdwelling’s”, olbrzymie budowle o 6 do 7 pięter, z 200 do 300 mieszkańami, dwu do pięciopokojowymi każda. Mieszkania urządzone są wygodnie

i higienicznie. W budynkach tych jednak, mimo tanioci, zamieszkuje tylko robotnicy-zamieszcowi, głównie cudzoziemcy i to tacy tylko, którzy w danym mieście przebywają tylko czasowo. Robotnik angielski na ogół nie nawiądził owych „Blockdwelling’s” z ich życiem hałaśliwym i mnóstwem mieszkańców, nie może się tu bowiem urządzić tak zaisznie, jakby tego pragnął.

Obecnie zarządy miejskie nie wznoszą już tak wielkich gmachów, lecz tworzą całe ulice z małych oddzielnych domków. Mieszkania te znajdują się, rzecz prosta, na przedmieściach. W jednym tylko Londynie w ciągu ostatnich kilku lat, 13 tysięcy rodzin przeniosło się z centrum miasta do takich małych domków na przedmieściach. Wielką usługę w tym kierunku oddało najlepsze i uprzedniościem komunikacji podmiejskiej. Obecnie rząd przygotowuje doniosły bill (ustawę), który umożliwi zarządom miejskim energiczne zajęcie się budową takich małych domków, czeka jednak na razie na załatwienie sprawy rolnej, bez którego należyte rozstrzygnięcie kwestji mieszkaniowej jest niemożliwe.

Z pomocą towarzystwom spółdzielczym i instytucjom samorządnym spieszy dobroczynność prywatna. Wynikiem działalności jej są tak zw. „Rowton Hausses”, czyli „zajazdy dla biednych”, jak je powszechnie nazywają. Są to — inaczej mówiąc — dobrze urządzone przytulne noclegowe. Każdy przybywający tu na nocleg otrzymuje za 6 pensów (około 10 groszy) osobny pokój z czystą pościelą.

Niemalą usługę w rozstrzygnięciu kwestji mieszkaniowej oddaje także i inicjatywa większych fabrykantów. Dziś istnieją w Anglii trzy wielkie fabryczne kolonie mieszka-

i z przyjemnością przyjmę pańskie córki u siebie.

— Ależ to będzie ambaras dla pani, — zauważył p. Franklin.

— Będzie to właśnie najlepszym środkiem dla uspokojenia mego wzruszenia, — odpowiadałam. — Możliwość ofiarowania im gościnnego pokoju dla przepędzenia nocy będzie dla mnie największą przyjemnością.

— To doskonale — oświadczył starzec. — Nie mogę z niemi biegać po mieście, aby im wyszukać przytułku. Miss Butterworth jest bardzo aprzejma. Idź po siostry Franklinie, przynajmniej pozbędę się tego kłopotu.

Syn się skłonił, ja uczyniłem to samo i ostatecznie miałam opuścić swoje stanowisko, gdy po raz trzeci byłam pociągnięta za suknie.

— Czy pani pozostaje przy swem zdaniu? — szepnął mi jakiś głos do ucha — co do tych młodych ludzi, którzy tej nocy tu przybyli?

— Czy pozostaję przy mem zdaniu? — odpowiedziałam szepem, poznając posługaczkę, — wszakże to prawda; dlaczego miałabym się wahać?

— Oh! to z pani odważna kąpieta, nie sądziłam, że takie się trafiają.

I z wyrazem podziwu, na który nie zasłużyłam, znikła w zmruku.

W postępowaniu tej kobiety było coś tajemniczego, co zasługiwało na bliższe zbadanie.

Nie znam tej osoby.

Przyjęłam panny Van Burnam z całą zyczliwością, nie dając im poznać, że w zaprosze-

niu ich miałam własny interes. Umieściłam je w pokoju gościnnym, ale prosiłam, aby przebywały w salonie od frontu, dopóki panował ruch na ulicy. Wiedziałam, że będą ciekawe wyglądać przez okno, a że salon posiadał duże okno środkowe i dwa boczne, mogłyśmy wszystkie trzy wygodnie się umieścić.

Od czasu do czasu dochodziła mnie rozmowa młodych panien, z której starałam się dowiedzieć, czy biedna kobieta, której koniec był tak nieszczęśliwy, była ich kuzynką. Z trudnością to przychodziło, bo jedna z nich Izabella mówiła prawie bez przerwy. O ile mogłyśmy miarkować z wysokości naszego obserwatorium, gotowano się do wywiezienia trupa. Pod naszymi oknami tłum bezustannie rozpadany przez policję poruszał się i szmerzał w ciągłym oczekiwaniu nowego wypadku. W tem usłyszałam kilka zdań wymówionych przez Karolinę.

— Nie mogli znaleźć Howarda, inaczej byłby już tutaj. Czyś ty ją widziała jakieżmy wychodził od Clarka? Fanny Preston ją widziała; mówiła że to ładna dziewczyna.

— Nie, nawet nie spostrzegłam... Wielki bałas na ulicy.

— Nie mogę temu wierzyć — były to słowa, które mogłam zrozumieć, ale Franklin ogromnie się śmiał zęby...

— Ostrożnie bo to ludożerczyni...

(D. c. n.)

14) A. K. Greene.

Zbrodnia w Grammercy Park. CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Dalszy ciąg).

— Ach! — zawołał — to ta kobieta, którą widziałam...

— To miss Butterworth, mój ojciec. — Ale przestań mówić. Podobny widok jest w stanie każdego wzruszyć.

— Tak, tak, — powiedział starzec, widocznie stając się ostrożnym. — Ale gdzie są twoje siostry Franklinie? Umrą ze strachu, jeżeli ich nie uspokojymy. Nabily sobie głowę, że to Howardowi przytrafiło się nieszczęście. Ja również... ale to jakaś włóczęga... jakaś...

Zdawało się, że nie może dokończyć żadnego zdania, bo Franklin znów mu przerwał, zapytując, co myśli zrobić z dziewczętami. Nie mogło być mowy naturalnie o doprowadzeniu ich do domu.

— Z pewnością, odpowiadał ojciec, którego myśli błądziły gdzieś indziej. — Sądzę, że trzeba będzie umieścić je w hotelu.

Wspaniały pomysły! Krew uderzyła mi do głowy na myśl doskonałej sposobności i musiałam wstrzymać się na chwilę, aby nie okazać zbytniego pośpiechu.

— Pozwól mi pan spełnić obowiązek sąsiadki, — odezwałam się. — Mieszkam to obok

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, narys, rzeźby przy użyciu wszelkich narzędzi, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wchodzące, od najwycyplniejszych do najprostszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych, z wyjątkiem kamienia i urwisk. Dekoracja domów od ręki, malowanie i wszelkie roboty sztukarskie. Zakład podaje i wykonuje wszelkie roboty w zakresie rzeźbiarstwa i sztukarskiego.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarski Kruszyński i Proszowski w Częstochowie, Aleja III dom własny.

Zakład Ślusarski i Elektro-Mechaniczny 054
F. BŁACHOWICZ w CZĘSTOCHOWIE
 Aleja III № 58.

Wykonywa wszelkie roboty żelazne i mosiężne. Specjalność budowa wag dziesiętnych, stołowych i aptekarskich, jakoteż regulowanie takich, roboty towarzysko-mechaniczne, zakładanie piorunochronów, telefonów dzwonek elektrycznych, reparacja dynamo-maszyn, lamp łukowych, maszyn do płaonia, fonografów, gramofonów, wyciagaczek, aparatów projekcyjnych, kinematografów i t. p. Za dokładne i staranne wykonanie roboty zakład gwarantuje.

niowe, a mianowicie: „Port Sunlight”, „Bor-ville” i „Earswick”. Ciekawe są zwłaszcza dwie pierwsze. Wielka fabryka mydeł zbudowana dla robotników swoich idealną wieś. Domki tu piękne otoczone ogrodami, istne cacka. Z chwila zamieszkania ich przez robotników śmiertelność wśród nich spadła na 11 na tysiąc, podczas gdy na ladzie stałym śmiertelność ta wynosi 26, 32, a nawet 40. W „Sunlight” mieszkać mogą tylko robotnicy, w „Borville” każdy. Miasteczko ma dziś swój własny samorząd, między innymi wybieralne t. zw. „ministerjum ogrodnicwa”, którego zadaniem jest rozciąganie opieki nad ogrodami, okalającymi miasteczko.

„We wszystkich krajach nietylko starego ale i nowego świata mówił minister angielski Burns przy otwarciu międzynarodowego kongresu mieszkaniowego w Londynie — zauważyć się daje jednakowe zjawisko: ludność ciśnie się do miast. I jeżeli przepelnienie miast, będące następstwem tego zjawiska, nie zostanie uregulowane, przyjdzie musi zwrócić uwagę mas”.

Naród angielski poczynić się może, że pierwszy podjął racjonalną walkę z tą klęską, grożącą ludzkości.

Z dnia powszedniego.

Z tajników zaułka.

Za ulicą św. Rocna — pisze nam jeden z czytelników — na tak zwanej „Parkitce” mieszkał ubogi staruszek. Pewnego pięknego dnia przenosił się do wieczności — a, że mieszkał sam i nikt o niego się nie troszczył — więc dowiedziawszy o jego śmierci dopiero wtedy — gdy rozkładające się ciało dało znać o istnieniu trupa.

Sąsiedzi donieśli o tem miejscowej władzy, która wkrótce przybyła i opieczętowała mieszkanie.

Ciało coraz bardziej ulegało rozkładowi i biedni ludzie, znajdujący się w bliskim sąsiedztwie cierpieli z przyczyny zepsutego powietrza.

Po jakimś czasie nadjechał miejscowy lekarz i — nareszcie zdecydowane pochować nieboszczyka; w jakim zaś stanie znajdowało się to ciało objaśnił fakt, że szczerki trzeba było aż łopata zierać do worka, a dopiero z workiem włożyć do trumny (autentyczne).

Na jaką chorobę umarł staruszek nie jest dekadnie wiadomem, lecz wkrótce po jego śmierci w sąsiedztwie zachorowała na tyfus cała rodzina (złożona z ojca (matki) 4 dzieci). Jak później orzekł lekarz ten — tyfus był bardzo zaraźliwy pewnie plamisty. Obecnie oboje rodzice w ubiegły piątek dnia 22 bm. zmarli w największym upuszczeniu. Pozbawieni jakiegokolwiek pomocy i opieki bo — w miejscowym szpitalu dla biedaków miejsca zabrakło. Z choremi dziećmi niewiadomo co począć, leżą samotni bez opieki — a jedno nawet małeństwo przy pierści. Zaisze, dziwna obojętność miasta na ludzką nędzę i niedolę.

Szpital, instytucja tak wielkiej doniosłości dla nędzy i biedy — w miastach o im większej kulturze — tem większą otoczony pieczołowitością, jakże haniebnie świadczy o kulturze naszego grodu. Bo czy też miasto interesuje się choć trochę szpitalem? Czy szpital ten, znajdujący się w mieście o tak licznej ludności — posiada dostateczną ilość pomieszczeń?

Kto się tem wszystkim zainteresować powinien i do kogo to należy; bo pono niedobrze się w tym szpitalu dzieje?

Kronika miejska.

Napsów na sklepy monopolowe w czasie od 1905 do 1907 roku w obrębie okręgu częstochowskiego, zarządu monopolowego dokonano 82, podczas których zabrano 5,787 rb. 87 k. W tymże czasie dokonano w sklepach monopolowych 4 kradzieże na sumę 601 rb. 9 kop.

Zbieg. Mieszkaniec pow. częstochowskiego, Antoni Nurczyński, odbywał służbę wojskową w mieście Erywanu, w kawkazkim batalionie strzelców, z kąd, będąc na odwachu w d. 15 bm., zbiegł bez wieści.

Nagle śmierć. Jakób Blady, lat 26 liczący, izraelita, zmarł nagle we wsi Radostków, gm. Mykanów. Przyczyna śmierci niewiadoma.

Bandytyzm. Na pustkowie, zwanym Siedlec rządowy, pod Mstowem, w gm. Rędziny, do jedynej, w tej miejscowości, chatki zamieszkałej przez Michała Wawrzyniaka, wtargnęło wieczorem, o godz. 8 ej, 8-ch nieznanymi bandytów, ubojczych w drugi żelazne i pałkę brzoową, i po bijawy ciężko Wawrzyniaka, zrabowali mu gotówką rb. 7, jedną parę butów i 1/4 kwarty masła. Po dokonaniu rabunku ban-

dyci upewnili się, że już tam niczem więcej nie obłowią się, zbiegli w kierunku Częstochowy. Jeden z rabusiów mógł mieć najwyżej lat 26.

Pożar. We wsi Wapienniak, gm. Lipie, w posesji Wincentego Ranoszczy, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, który pochłonął stołęgę ze zbożem, asekurowaną na 140 rb. Straty w dobytku nieasekurowanym wynoszą z górą rb. 100.

Z teatru. Dział mocna sztuka L. Andrejewa „Ku gwiazdom”. Na przedstawienie pięknego dzieła wybiera się cała inteligencja naszego miasta.

Od naszych Korespondentów.

Z Zawiercia.

Podpalenie. W nieruchomości mieszkańca wsi Igota gm. Koziegłowy, Antoniego Noszczyła wybuchnął pożar. Straty, wskutek pożaru, wynoszą 2000 rb. Poszkodowany oświadczył, że zginęło mu około 200 rb. w gotówce, zainkasowanych przez niego, jako sołtysa, za podatki. O podpalenie posądzono mieszkańca tejże wsi Jana Pasternaka którego oddano w ręce władzy.

Z Sosnowca.

Rabunek. Wczoraj o godzinie 6 na drodze Niweckiej kilkunastu opryszków napadło na pociąg węglowy i zaczęli rabunek węgla. Zaalarmowana służba kolejowa z trudem odpedziła opryszków, którzy stawali ogór.

Napad na chłopców. Wczoraj wieczorem o godzinie 9 na Czelaźni został napadnięty przez kilku bandytów chłopiec, sprzedawca gazet, Seniewicz, któremu pod groźbą nożów odebrali bandyci trzy ruble, potem naspokojonej odszli. W Sielcu znów napadnięty został inny chłopiec, Michałowski, w pobliżu restauracji Elszaka. Bandyci zabrali mu 3 ruble i kilka gazet, potem zbiegli przez nikogo nie ścigani.

Wypadek. Wczoraj o godzinie 1 wypadł przez własną nieostrożność z pociągu towarowego Nadwiślańskiego 18-letni M. Żelkowicz, który uległ potłuczeniu głowy. Lekarz kolejowy udzielił mu pierwszej pomocy.

Z Łodzi.

Do szeregu fabryk, które w ostatnich czasach zamknięto lub zredukowano w nich pracę do trzech lub czterech dni w tygodniu, przybyło jeszcze kilka: w fabryce Lehmana przy ul. Wólczanńskiej zredukowano pracę do trzech dni w tygodniu; w fabryce Geldanowskiego, przy ul. Brzezińskiej, wymówiono pracę wszystkim robotnikom; w fabryce Markusa Kohna, przy ul. Łąkowej, w której robotnicy pracują 5 dni w tygodniu po 10 godzin dziennie, zmniejszono pracę do 8 godzin dziennie; oraz w fabryce Tykocinera przy ul. Anny, w której przy samoprzających pracuje obecnie po 4 robotników, zmniejszono ich liczbę do trzech; gdyby zaś robotnicy nie chcieli się na to zgodzić, fabryka ma być zamknięta na czas nieograniczony.

Wczoraj w Grabince, około Bałut na powracających małżonków Borowiaków napadli bandyci, którzy zaczęli bić ich korbami od rewolwerów, a następnie zrabowali całą posiadania przez Borowiaków gotówkę, zbiegli pozostawiając rannych na drodze.

Wzwanie pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiezio ich do szpitala.

Z Warszawy.

Jubileusz firmy. Firma wydawniczo-księgarska Gebethnera i Wolfa święci półwiekowy jubileusz swego istnienia. Wkrótce poświęcimy obszerniejszą wzmiankę tej półwiekowej zasłużonej działalności. Dziś zaznaczamy, iż właściciele firmy poczynili ofiary na cele społeczne, wzamian obchodu jubileuszowego, który zamknął w ramach uroczystości domowej. Wczoraj w południe cały personel pracowniczy firmy, wraz z delegatami zamiejscowymi, złożył gratulacje swoim pracodawcom, a po południu, o godz. 4-ej, jej senjor, p. Robert Wolff, przyjmował będzie życzenia u siebie w domu.

Lasek młociński. Aby ochronić od szkód nabyte przez miasto lasy w Młocinach, magistrat ustanowił tam trzech stróżów i zwrócił się do gubernatora warszawskiego z prośbą o pozwolenie na broń dla nich. Na cterytorjum lasu znajduje się warzelnia duszcowy do mydła firmy Pulsa, na wydzielonym od poprzedniego właściciela jednym morgu. Warzelnia ta zatrąwa powietrze i byłaby plagą przyszlęgo parku podmiejskiego. Ponieważ termin dzierżawy upływa dopiero w roku 1910, przeto magistrat zwrócił się do rzeczonoj firmy i prosi o zyczenie kapienia od niej przed terminem ówch budynków, w których pomieściłby służbę parkową.

Odpozynek robotników handlowych.

Od komisji, ustanowionej na mocy prawa z dnia 28 listopada 1906 r. o normalnym odpozyunku pracowników handlowych, otrzymany dzienniki następujący:

Prawo z dnia 28 listopada 1906 r. o normalnym wypracowaniu w zakładach handlowych, składach i biurach, łącząc z godzinami pracy czas trwania handlu, ustanawia w artykule 1-ym, jako maximum:

- 1) 12 godzin pracy i handlu dla wszystkich przedsiębiorstw (z przerwą dwóch godzin na przyjęcie pokarmu dla pracowników) i
- 2) 15 godzin pracy dla zakładów konsumcyjnych ze spożyciem na miejscu, dla zakładów kąpielowych i łaźni, oraz dla niektórych kategorii handlu różnego i rozwożnego.

Artykuł 10-ty tegoż prawa ustanawia „komisje mieszane”, złożone w równej liczbie z przedstawicieli władz, kupiectwa i pracowników handlowych, władających na te komisje, między innymi, obowiązkiem opracowania „przepisów obowiązujących”, regulujących w granicach, objętych artykułem 1-ym, czas trwania handlu i godziny zajęć pracowników.

Biorąc zaś w rachubę odrębne warunki pracy w biurach handlowych (kantorach), komisja uzwała za możliwe, korzystając z przepisów prawa, pozwalającego skracanie zajęć pracowników i czasu trwania handlu do 9-in godzin, zastosować tę normę do pomienionych zakładów.

Od nasida jednak najdalej idącego ujednolinitenia godzin handlu, komisja odstąpić musi fa przy regulowaniu godzin handlu w zakładach restauracyjnych.

Komisja zamierza przedstawić do zatwierdzenia władzy następujący projekt o godzinach handlu i zajęć pracowników:

- 1) Wszystkie sklepy, składki i zakłady handlowe, jako też należące do nich kantory, z wyjątkiem niżej wyszczególnionych, nie mogą być otwierane wcześniej, jak o godz. 8 ej zrana, a zamykane być winny najpóźniej o g. 8 ej wieczorem.

Uwaga. W ciągu miesięcy: czerwca, lipca i sierpnia, według kalendarza nowego stylu wzmiankowane przedsiębiorstwa, oprócz handlowych artykułami spożywczymi, winny być zamykane o godz. 7 i pół wiecz.

- 2) Składy drzewa (budulicy), fornerów, cementu i t. p. materiałów budowlanych winny być otwarte w ciągu miesięcy letnich nie wcześniej jak od godziny 8-ej zrana do 7 ej w., w porze zaś zimowej nie wcześniej jak od g. 8-ej zrana do 5-ej po poł.

3) a) Hurtowe składy węgla kamiennych niewcześniej jak od godz. 6-ej zrana do 6-ej wieczorem.

b) Detaliczne składy węgla kamiennych nie wcześnij niż od godz. 7 ej zrana do 7-ej wieczorem.

4) Łaźnie i kąpiele nie wcześnij jak od g. 8 ej zrana do 7-ej wieczorem.

Uwaga. I. Ograniczenie to nie stosuje się do kąpiel wiskalnych w miesiącach letnich.

Uwaga. II. Kąpiele żydowskie rytualne (mykwy) mogą być otwarte nie wcześnij jak od godz. 5 ej do 10-ej zrana i od godz. 2-ej po południu do północy, a w piątki i wigilie świąt żydowskich nie wcześnij jak od g. 6-ej zrana do 8-ej wiecz.

5) Kantory wszelkiego rodzaju mogą być otwierane naj wcześnij o godz. 8 i pół rano, a zamykane najpóźniej o godz. 5 i pół po południu.

Uwaga. Kantory przewozowe, jako też kantory pralni mogą być czynne nie wcześnij niż od godz. 8-ej rano i nie późnij niż do 8 wieczorem.

6) a) Cukiernie i kawiarnie, korzystające z prawa sprzedaży napojów wyskokowych, nie wcześnij niż od godz. 9 rano i nie późnij niż do 12 w nocy.

b) Cukiernie, kawiarnie i mlecarnie, nie mające prawa sprzedaży napojów wyskokowych, otwierają się nie wcześnij niż od godz. 8 ej rano i zamykają się nie późnij niż o 11-ej wieczorem.

c) Sklepy ze sprzedażą wód mineralnych o ile w nich nie odbywa się jednocześnie sprzedaż innych przedmiotów, otwierają się nie wcześnij niż od godz. 8 ej rano i zamykają się nie późnij niż o 11-ej w nocy.

7) Rządowe sklepy monopolowe czynne być mogą nie wcześnij niż od godz. 8 rano i nie późnij niż do 8 wieczorem.

Ograniczenie to pod względem godzin sprzedaży „na miasto” nie wcześnij niż od g. 8-ej rano do 8 ej wiaz., obowiązują również wszelkie sklepy i handle ze sprzedażą napojów

wysokowych, choćby posiadały prawo sprzedawania ich w innych godzinach „do wypicia na miejscu”.

8) a) Restauracje I-go rzędu, w których odbywają się produkcje muzyczne czyli t. zw. „cabaret”, „variété” i t. p., zamknięte w ciągu dnia, mogą być otwarte nie wcześniej jak o 7 wieczorem do najpóźniej 5 rano.

b) Wszelkie inne restauracje I-go rzędu nie wcześniej jak od 11-ej rano do 2-ej w nocy; w tych samych tylko godzinach mogą być również otwarte pokoje gościnne przy handlach win, z tem jednak zastrzeżeniem, iż sprzedaż artykułów spożywczych „na miasto” w tychże handlach nie może się zaczynać wcześniej jak o 8-ej rano, ani trwać dłużej jak do 8-ej wieczorem.

c) Restauracje II-go rzędu nie wcześniej jak od 10 rano do 1 w nocy.

d) Restauracje 3-go rzędu nie wcześniej, jak od godz. 6 rana do 9 wieczorem, albo też nie wcześniej jak od godz. 8-ej rana do 11-ej w nocy.

Właścicielowi restauracji służy prawo wyboru, do której z dwóch powyższych kategorii zakład swój zaliczy; pragnie; godziny otwierania i zamykania wymienione będą w świadectwie, wydanem na prawo handlu; prócz tego godziny handlu zamieszczone być winny wyraźnie na zewnątrz znaku samego zakładu. Przechodzenie z jednej kategorii do drugiej w ciągu roku nie jest dozwolone.

e) Piwiarnie z prawem wypicia „na miejscu” podlegają tym samym przepisom co restauracje III-go rzędu.

f) Handel win rosyjskich, z wypiciem na miejscu, nie wcześniej jak od 8-ej rano do 11 wieczorem.

g) Handel rozwozowy i roznośny: a) produktami spożywczymi wszelkiego rodzaju nie wcześniej jak od godz. 5-ej rano do godz. 8-ej wieczorem.

b) Wyrobami tytoniowymi nie wcześniej jak od 8 rano do 8 wiecz.

c) Wszelkimi innymi przedmiotami nie wcześniej jak od 8 rano do 8 wiecz.

Telegramy.

Moskwa. 25 TAP. Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie w sprawie zwolnienia zebrań ziemskich po 27 b. m., aby radni ziemscy i posłowie do Dumy uczestniczyć mogli w zebrańcach.

Ryga. 25 TAP. Na zebraniu redaktorów i współpracowników gazet postanowiono otworzyć oddział wszechrosyjskiej kasy wzajemnej pomocy literatów i uczonych.

Psków. 25 TAP. W dzień banda 20 rabusiów napadła na klasztor Kriepicki, zabiła 6, zraniła 2 ludzi, w tej liczbie był dzwonnik — ślepiec, którego rabusie zrzucili z dzwonnicy. Dzięki alarmowi, wszczętemu dzwonieniem, trzech ujęto. Jeden z napastników, który strzelał, został zabity — zatrzaśniętym policjantem. W kieszeni zabitego wybuchła bomba, która wyrwała z zibitemu bok.

Berlin. 25 TAP. „Norddeutsches allgem. Ztg.” pisze, że postanowienie Dumy Państwowej zwrócić się z adresem do Najjaśniejszego Pana oznacza zwrot czasu przeszłego rozwiązania II Dumy i świadczy, że obecnie przedstawicielstwo narodo-we, nie uważając na ruch rewolucyjny, niema zamiaru ignorować monarchicznych zasad, mających w Rosji jeszcze głębokie korzenie. Gazeta ta stwierdza nadzieję, że wspólnie prace Dumy z rządem będą owocne.

Sewastopol. 25 TAP. Major Semerdin za kradzież 2 kartaczownic, 5 karabinów z torpedowca „Zorkij” został skazany przez sąd wojenny morski na 12 lat robót ciężkich.

Wiedeń. 25 TAP. Biuro kor., królewska para grecka odjechała do Aten.

Paryż. 25 TAP. „Temps” znajduje zupełnie słusznym projekt rosyjskiego ministra skarbu, wykazujący rozkład na rynkach europejskich. Gazeta ta uważa za bezwarunkową potrzebność przywrócenia „al pari” 4 procent. renty, jeżeli prace Dumy nie będą bezowocne i posłowie swojej działalnością zaświadcza, że dążą do uczynienia kraju, przez rozwój przemysłu i rolnictwa.

Paryż. 25 TAP. Kor. wł. Ogłoszono rozmowę Kokowcowa z współpracownikiem „Petit Parisien”. Minister skarbu, zwróciwszy uwagę na polepszający się stan finansowo-ekonomiczny w Cesarstwie, oświadczył, że skład Dumy, poważnie osposobienie centrum, które może pomyślnie walczyć z występami partii skrajnych pozwalają mieć nadzieję w wspólnocie. prac z rządem.

Tanger. 25 TAP. H. w. z. Mangana donoszą telegrafem bez druku, że zostały wysła-

dzone wojska szeryfa, które zajęły miasto. Ludność przyjaźnie powitała przybyszów. Mulaj Hafid, oraz osoby urzędowe wzięły udział w powitaniu. Nieporozumienia żadnego nie było.

Kalkuta. 25 TAP. Zastrajkowali konduktory drogi żelaznej Bengalja-Kangur. Delegaci z drogi żelaznej wschodnio-indyjskiej postanowili pertraktować z administracją kolejową, dopiero wienczas, gdy będą powrotnie przyjmowani na służbę wydaleniu towarzysze.

Szanhaj. 25 TAP. Reuter. W prowincji Czzenczan, wybuchł ruch antydynastyczny, wywołany siłą agitacją.

Rząd posłał wojsko, do Haunwczou. Wrogiemu osposobienia nad cudzoziemców dotąd niema.

London. 24 TAP. Przedstawiciel ambasadora rosyjskiego wręczył posłowi japońskiemu przez bank angielski 4,868,400 funt. szterlingów, jako zwrot kosztów za utrzymanie jenców rosyjskich, według traktatu portsmuthkiego.

Madryt. 24 TAP. W izbie deputowanych, podczas obradowania nad budżetem marynarki, minister wojny oświadczył, że celem przywrócenia floty — koniecznem jest powiększenie budżetu marynarki na czas dłuższy o 25 milionów.

Okolo Dumy.

20 listopada — jak donosi „Ruskoje Słowo”, przysjdium pod przewodnictwem Chomiakowa zebrało się po raz pierwszy, w celu rozpatrzenia kwestji prasy. Z początku „prawi” członkowie przysjdium wypowiadali się bardzo ostro przeciwko prasie, ale pod wpływem Chomiakowa, zmuszeni byli ustąpić i w rezultacie całe przysjdium jednogłośnie uznało, że należy koniecznie polepszyć położenie prasy, pozostawiając jej te same warunki, w jakich znajdowała się poprzednio. 21 listopada prezes biura prasy miał być u Chomiakowa, a wieczorem Chomiakow specjalnie w tej kwestji miał złożyć wyzję Stolypinowi.

Jeśli za „napaści” na Dumę, pisze „Ruś”, t. j. za krytykę jej działalności obywateli pociągani będą do odpowiedzialności sądowej, to powaga Dumy będzie przywróconą do powagi pierwszego lepszego departamentu. Dla departamentu pilnowania swej czci za pomocą praw karnych jest rzeczą do wybaczenia. Ale żeby Duma ponieść mogła szawk na powadze wskutek jakichkolwiek „napaści”, to wyborem jeszcze do głowy nie przychodziło. Duma może być zła ze względu na skład, bezczynna, nawet szkodliwa, ale jest „obieralna”, a to grunt. Ochrona biurokratyczna tylko skompromituje Dumę.

Kwestja polska, czytamy w „Towariszczu”, jak i żydowska, będą pozostawione inicjatywie samej Dumy. Jeżeli kwestja polska zostanie poruszona, to rząd oznajmi, że nadanie Polakom autonomji uważa stanowczo za niemożliwe, gdyż jest to postulat zgubny. Biurokracja odnosi się do kwestji polskiej jeszcze ostrozej, niż do kwestji żydowskiej. Jeżeli sprawa zostanie poruszona przez Dumę, rząd, jak pisze „Towariszcz”, zaznaczy, że zgadza się na zniesienie tych tylko ograniczeń, które wstrzymują rozwój kultury narodowej. Rząd niema nic przeciwko nauczeniu w szkołach po polsku, na pewnych wiadomych warunkach, ale stanowczo przeciwny jest szerzeniu polonizacji. Opierając się na zasadach Manifestu, rząd nie wypowiada się przeciw szerzeniu katolicyzmu, ale uważa stanowczo za niemożliwe dopuścić, by pod maską katolicyzmu odbywała się propaganda polonizmu.

Morderstwo i zamach samobójczy.

(Dokończenie).

Sąsiedzi usł szeli nagle huk kilku wystrzałów rewolwerowych; wybiegli z mieszkania, zobaczyli stojącego na progu mieszkanka Boguckich Kalinę z rewolwerem w ręce. Skierował on broń w usta i pociągnął za cyngiel. Padł strzał i Kalina runął na ziemię.

W izbie i kuchence przedstawili się sąsiadom straszny widok. W kuchence na ziemi leżała córka, niedająca znaku życia. W pokoju, oparta o ścianę, siedziała nieprzytomna matka, mająca zalana krwią głowę i twarz, z raną w prawem ciemieniu.

Posłano natychmiast po pogotowie ratunkowe, policyję i żandarmerję. Żanin przybyło pogotowie, pospieszono z pomocą obu kobietom

i Piotrowi Kalinie. Ten odzyskał wkrótce przytomność; pierwszym jego pytaniem było:

— Czy zabita?

Gdy usłyszał, że dziewczyna nie daje znaku życia, zerwał się do ucieczki, również cały okrwawiony, z wysadzonem na wierzch lewem okiem. Ludzie próbowali go przytrzymać. Na to zaczął szukać rewolweru, który tymczasem ktoś zabrał. Nie znalazłszy broni, kopnął i bił nogami zastępujących mu drogę. Zdolano go wszakże obezwładnić, a nie mając innego wyjścia, aby się zabezpieczyć przed gwałtownością mordercy, przywiązano go sznurem do drzewa.

Gdy przybyło pogotowie ratunkowe, stwierdziło śmierć dziewczyny, zadaną dwiema kulami w piersi i głowę. Matkę opatrzono i zbadano, że ma ranę postrzałową w lewe ciemię; pozostawiono ją w domu pod opieką męża, gdyż nie dała się od dziecka odłączyć i przewieźć do szpitala. Życiu jej grozi poważne niebezpieczeństwo.

Przytomny zupełnie Kalina zachowywał się po przybyciu komisarzy policyj p. Kropczyńskiego, ajenta Brucka i wachmistrza żandarmerji Lisaka z dużą zawziętością. Pogotowie opatrzyło ranę Kalinę i zbadano, że kula przeszła około oka wewnątrz, wysadziła je i gdzieś oparła się na kości, pozostając w czasie. Kula może wywołać niebezpieczne dla zdrowia powikłania.

Kalina odmówił wszelkich wyjaśnień co do motywów zbrodni. Na pytanie odpowiadał z drwinami:

— Co wam do tego... Strzelalem i koniec.

Do ajenta Brucka odezwał się:

— Gdzie mnie zawieziecie? Pewnie do więzienia. Wielkie rzeczy...

Kalinę przewieziono do szpitala więziennego. Stąd zarząd więzień zarządził odstąpienie go do pawilonu chirurgicznego szpitala św. Łazarza.

Jak się dowiadujemy, przewiezienie Piotra Kaliny do szpitala więziennego na oddział chirurgiczny szpitala krajowego, nastąpiło wskutek opinii lekarza więziennego, który orzekł, że zachodzi potrzeba operacji oka oraz wydobycia pozostałej w czasce kuli, a do przeprowadzenia takiej operacji nie ma w szpitalu więziennym odpowiedniego stołu ani potrzebnych urządzeń. Gdyby zaś wskutek zaniedbania operacji Kalina umarł, odpowiedzialność za śmierć człowieka i nie udzielenie mu odpowiedniej pomocy, musiałaby spaść na zarząd więzień.

Nad ranem w pawilonie chirurgicznym szpitala św. Łazarza, prymarjusz Dr. Bogdanik dokonał potrzebnych zabiegów operacyjnych u Piotra Kaliny. Wyjęto zupełnie uszkodzone lewe oko; kuli wszakże nie znaleziono. — Stan Kaliny bardzo groźny.

Rozmaitości.

+ **Tramwaje elektryczne bez drutów.** Jak donosi „Petit Marsillais, pewien młody uczoney francuski z Lugdunu, nazwiskiem Guercin, wynalazł sposób zastosowania fal Hertza do przenoszenia energii elektrycznej na odległość bez drutu. Wynalazek ten ma umożliwić za pomocą specjalnych, pomyslowo zbudowanych odbieraczy poruszanie tramwajów, łodzi motorowych i samochodów siłą elektryczną z odległej centrali. Pierwsze próby odbyły się w obecności komisji elektrotechników w pobliżu zamku wielkiego przemysłowca lugduńskiego. Centrala była umieszczona w zamku. W odległości kilku kilometrów od zamku umieszczono mały wózek motorowy, który Guercin wprowadził w ruch za pomocą zbudowanych przez siebie przyrządów. Próba udała się podobno bardzo dobrze, wobec czego rozpoczęto nowe próby z ludziami motorowymi w porcie marsylskim. I te próby dały również pomysły wyników. Być może, że dzięki wynalazkowi Guercina ustanie brzydkie i niebezpieczne dratowanie ulic miejskich przy zaprowadzaniu tramwajów elektrycznych.

+ **Mydło z nafty.** Coraz większa drożyzna artykułów codziennego użytku skłania chemię, zastosowaną do celów przemysłowych, do szukania nowych materiałów, z którychby te artykuły można było wytwarzać. W ostatnim czasie udało się chemikowi Lothamrowi i Trognenotowi rozwiązać zadanie fabrykowania mydła z nafty. Analizę chemiczną nowego mydła naukowe wykazały, że zawiera ono 25 proc. kwasów nasyconych i 48 proc. kwasów nienasyconych. Zaleca nowego mydła ma być przedewszystkiem tylko taniśmą w porównaniu z innymi mydłami podobnej jakości. W Niemczech zawiązała się już towarzystwo w celu eksploatacji patentu wspomnianych chemików, a mydło naftowe już niezadługo pojawi się na targu światowym. Czyby i w Galicji nie można o tem pomyśleć.

St. Szczawiński
 w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win
DELIKATESÓW
 i towarów kolonialnych
 ogz. od 1878 r.

Pełca wszechświatowy najwytworniejszy
Koniak I. PRUNIER & Co
 Najprzyjemniejszy w użyciu.
 Najlepszy na cele kuracyjne.
DOSTĘPNY W CENIE.

IMPORT
WIN
 Węgierskich
 i Francuskich.
 Specjalność firmy
 1063

Stanisław Beszczyński

Katowice, ul. Grundmańska 7.



Jubiler — Zegarmistrz

Zródło najtańszego zakupu zegarków i wyrobów złocistych.

1208 Specjalność Zegarki 12—1

Magazyn Ubiorów Męskich
R. TRAWIŃSKIEGO

w Częstochowie Aleja II № 23. Egzystuje od 1892 r.

Posiada na składzie Futra, Czapki karakulowe, wszelkie materiały krajowe i zagraniczne. Krój Angielski. Ceny przystępne.

1179 10—2

Po wydoskonaleniu się w fachu w Wiedniu i Paryżu otworzyłem w Częstochowie II aleja 16 (vis a vis Szpitala)

Artystyczną Pracownię OBUWIA

męskiego, damskiego i dzieciennego.

Podług kroju Paryskiego, Warszawskiego, Wiedeńskiego i Petersburskiego (buty). Ceny umiarkowane.

Pracownia pod osobistym moim kierunkiem.
 1069 10—8 Z poważaniem **M. Westing cand. ier. merc.**

Wyprzedaż sezonowa

wiedeńskich i francuskich

po cenach zniżonych

o 30%

CEGIELSKA

Katowice ul. Poprzeczna № 7.

Kawa „Zdrowie“

1172 Marja 9—3

Godzielnik ej



Niniejszem mam honor zawiadomić, że Kawa „Zdrowie“ wyprodukowana przezemnia, jest **grodkim pożywnym i pokrzepiającym dla osób anemicznych i słabych.** Kawa „Zdrowie“ zawierając w sobie wiele pożywnych cząstek, może służyć jako wyborne śniadanie (gotowana w mleku ma smak i zapach czekolady).

Analiza chemiczna wykazała następujące rezultaty:
 Włgoczu 3,9% Cząstek mineral. 3,6%
 Tłuszczu 12,1% Kwasu for. (P₂O₅) 0,9%
 Białka 13,5%

Moskwa, bulw. Nowiński, zaft. Nowiński № 17.

Sprzedawca we wszystkich sklepach kolonialnych i składach aptecznych.

Przedstawiciele na Królestwo Polskie

A. Miekiewicz i S. Leizerowicz
 CZĘSTOCHOWA, Mikołajewska 11.

Kawa „Zdrowie“ na serce i nerwy nie działa. Poszukiwani są agenci w większych miastach.

PRODUKTA Z SOLI NATURALNEJ DOBYWANEJ Z WODY



VICHY



ZRODZEŁ RZĄDU FRANCUSKIEGO

PASTILLES VICHY-ÉTAT

2 lub 3 po każdym jedzeniu ułatwiają trawienie.

COMPRIMÉS VICHY-ÉTAT

dla preparowania samemu wody alkalicznej i gazowej.

W wyborowych gatunkach gąbki
 tualowe, powozowe, dla szkół i dla litografów świeżo nadeszły z Triestu

do Składu Aptecznego
Wacława ORZEŁ

w CZĘSTOCHOWIE,
 ul. Aleja № 48, dom Szpigla.

1062

Szkoło

do OKIEN

Aby zmniejszyć obołowić nasze znaczne zapasy, zdecydowaliśmy się udzielić wyższych rabatów z naszego magazynu. Na życzenie chętnie składowy specjalne oferty.

Akc. Tow. dawniej **Emil Haebler**
Muta szklanna

1127 Piotrków.

Kompozycja płócienna

„Univerzal“ (marka Zółw).

Nie bęka i nie łamie się, jak szwedzka.

Kolojonytki, mankiety, półkoszulki, Długie rękawce, wyszyte z galigeniem, Catsygi, Pajętko.

Warszawa, ulica Arcoza 26.

1188—3—1 **J. Gawryłow.**

Zakład słarsko mechaniczny

poleca części rowerowe różnych gatunków, jak opony od 3 rb. 75 kop. i kieszki od 2

rb., nowe i używane rowery, a także reparację i smaltowanie. Zarządca **Krzysztof, Częstochowa**

1800 ul. 3. Cyklodrom. 49—81.

redaktora **F. D. Wilkoszewski.**

Stowarzyszenie PRACUJĄCYCH w zakresie sztuki kościelnej

Czytelnicy
Gońca Częstochowskiego
 za okazaniem niniejszych kuponów z dwóch kolejnych numerów
w Teatrze Nowości (Kinematograf)
 otrzymają od zwykłych cen miejsc **40% ustępstwa**
 w Ponedziałki, Wtorki, Środy, Czwartki i Piątki.
 Na bieżący tydzień program następujący:
 I CZĘŚĆ.
 Legenda o Pajacach w 7 obrazach.
 II CZĘŚĆ.
 1) Ojciec sceny.
 2) Gdzie moja głowa.
 3) Po balu.
 Kupon ten należy wyciąć z numeru, celem okazania go w Teatrze Nowości.
№ 323.



Fosfatyna Falisz

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie objawienia od pierś w okresie rośnięcia. Ułatwia żabkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedawca w składach aptecznych i aptekach. 1042—12—3

Nauczyciel tańca

gimnazjum rządowego i polskiego im. Mickiewicza, **M. A. Lubeński** udziela lekcji zbiorowo i siebie przy ulicy Mikołajewskiej № 9, lub na miejscu. **Fosfatyna** na wyjazd. 1118—12—4
 Do wynajęcia dwa pokoje i kuchnia, duże z widokiem na ogród mogą być zaraz. **Wiadomość Krakowska 32. 1195—2—2**
 Sklep spożywczy do sprzedania, lub urządzenia. **Wiadomość u Misika, Krakowska 32. 1202—4—2**
 Pianningo kryszowe, mało używane, tanio sprzedam, ulica Kamienieć Nr. 9—9.

Mechaniczna fabryka piłników

reszpli i parowa szlifiernia

do zdzierania starego zębu, dawniej

Emila Burke

obecnie przejechała na własność

Antoniego Kossowskiego

przyjeżdżo do Częstochowa wszelkie rodzaje piłników także ręką i siła

frez. różnego rozmiaru do szlifierni.

Ceny możliwie niskie.

Ul. Warszawska № 33 dom Rysza

1209 1—1

Potrzebny felczer

obezajmiony z prowadzeniem fabrycznego ambulatorjum. Oferty własnoręczne z kopjami świadectw i warunkami objęcia posady, adresować:

Dyrekcja Fabryki Portland-Cementu „Wysoka“ stacja Łazy Dr. Ż. W.-W.

1204 8—1

Osoba w średnim wieku z dobrmi świadectwami poszukuje miejsca gospodyni, w niejsoju lub na wyjazd. **Wiadomość w Redakcji. 1205—3—1**

Osoba podoła chce zarządzać domem lub opiekować się dziećmi, albo do sklepu na wyjazd. **Adres: Groc, Mikołajewska 12 Sosnowiec. 1186—3—1**

Przedstawiam garnitur mebli pluszom Krysch i otomana Krakowska 6.